

Moja ciocia, Betty Hill

25 września 2011

W 50. rocznicę słynnego przypadku abdukcji prezentujemy wywiad jakiego serwisowi infra.org.pl udzieliła siostrzenica Betty Hill, Kathleen Marden, która w 2007 r. wraz ze Stantonem Friedmanem napisała książkę poświęconą nieznanym szerzej faktom na temat tego incydentu. Pani Marden opisuje m.in. jak ich doświadczenia zostały odebrane przez najbliższych a także wyjaśnia kontrowersje, które narastały wokół tego incydentu przez pół wieku.

PIOTR CIELEBIAŚ: Mamy unikalną możliwość zadania kilku pytań badacze UFO, Kathleen Marden – współautorce książki „Captured: The Betty and Barney Hill UFO Experience” („Schwytani: Przypadek Betty i Barneya Hillów”), napisanej wraz ze Stantonem Friedmanem, a osobiście krewną bohaterów tego legendarnego bliskiego spotkania. Pani Marden, proszę powiedzieć nam kiedy usłyszała pani po raz pierwszy opowieść swej ciotki o spotkaniu z UFO?

KATHLEEN MARDEN: Betty zadzwoniła do mojej matki, Janet Miller tuż po doświadczeniu bliskiego spotkania z wielkim i cichym latającym dyskiem w Górach Białych w stanie New Hampshire. Siedziałam w tym samym pokoju i usłyszałam ich rozmowę. Był 20 września 1961 roku, miałam 13 lat. Parę dni potem wraz z rodzicami odwiedziłam dom Betty i Barneya w pobliskim Portsmouth. Właśnie wtedy usłyszałam po raz pierwszy dłuższy opis ich spotkania i widziałam nieco fizycznych dowodów potwierdzających jego realność, takich jak jasne kropki na karoserii samochodu, które sprawiały, że w przyłożonym do nich kompasie wirowała igła, choć zjawisko ustawało, kiedy przesuwało się busolę w inne miejsce. Widziałam też ich zepsute zegarki oraz podarte szelki od lornetki. Nie widziałam wtedy podartej sukienki Betty, bo schowała ją. Z kolei czubki butów Barneya były zdarte i podniszczone.

– W wielu książkach natrafimy na opis spotkania Hillów, jednak często pojawiają się w nich niedopowiedzenia i rozbieżności. Czy może pani, w wielkim skrócie, przedstawić nam przebieg ich doświadczenia wynikający z pani badań, jak i wieloletniej znajomości ze świadkami?

– Ujęcie tego w wąskie ramy jest trudne. Mówiąc krótko, 19 września 1961 roku Hillowie podziwiali gwieździstą noc jadąc drogą US Route 3 – główną drogą z północy na południe w północnym New Hampshire. Z Góry Waszyngtona rozciągała się widoczność na 130 mil, a w górze widać było dwie-trzecie tarczy żółtawego księżyca. Był to ostatni etap ich podróży do domu na wybrzeżu stanu New Hampshire po krótkich wakacjach w Niagara Falls i Montrealu.

Na południe od Lancaster, uwagę Betty przyciągnęło coś, co na pierwszy rzut oka przypominało spadającą gwiazdę, jednak po chwili zatrzymało się na południowym-zachodzie i powoli wzniosło w górę, zatrzymując na tle księżyca. Kiedy Betty wpatrywała się w gwiazdopodobny obiekt, ten stawał się jakby coraz większy. Po przejechaniu ok. 25 km Hillowie zatrzymali się w często uczęszczanej przez spacerowiczów okolicy, aby wypuścić psa. Wtedy mieli możliwość przyjrzenia się obiektowi przez lornetkę. Betty obserwowała, jak przecina on tarczę księżyca, mrugając różnobarwnymi światłami. Nim jednak zdążyła przekazać lornetkę mężowi, obiekt zmienił kurs i po krótkim czasie zaczął szybko zmierzać ku nim.

Barney zatrzymał auto po raz drugi niedaleko Old Man of the Mountain, we Franconia Notch, aby przyjrzeć się zbliżającemu w ciszy obiektowi. Zmieniał on szybko swoje położenie, wznosił się i opadał, cały czas bezdźwięcznie unosząc się w powietrzu. To dziwne zdarzenie budziło zainteresowanie, ale i czujność Barney'a. W swym życiowym sceptycyzmie nie zakładał bowiem miejsca dla wiary w latające talerze. Choć pozostawał opanowany ze względu na obecność swej żony, widok obiektu był dla niego dość poruszający.

Następnie, kiedy para poruszała się dalej na południe od okolic Indian Head w North Lincoln, niemalże bezpośrednio na swej drodze napotkała duży spłaszczony dysk posiadający rząd intensywnych biało-niebieskich świateł na krawędzi. Barney zatrzymał auto i stanął pośrodku drogi, po czym wysiadł z auta, aby lepiej przyjrzeć się zjawisku. Według niego, obiekt mierzył ok. 24 m. średnicy. Niebawem bezszelestnie ominął on go od lewej strony i wylądował na polu. W momencie, kiedy obiekt unosił się zaledwie ok. 30 m. nad jego głową, Barney podniósł lornetkę, aby lepiej przyjrzeć się postaciom, które zdawały się poruszać przy oknach statku. W czasie badań nad ich przypadkiem ustalono, że były to istoty ubrane w lśniące czarne uniformy, „w jakiś sposób niehumaniczne”. W ich twarzach było coś tak poruszającego, że Barney wytworzył w sobie w związku z tym mentalną blokadę.

Uważając, że może zostać porwany, jeśli pozostanie na polu, Barney uciekł do samochodu i jechał dalej. Miał zamiar zgłosić całe zajście na policji, jednak chwilę później seria dźwiękowych „tonów” przypominających sygnały sprawiła, że auto zaczęło wibrować. Z następnych 56 km swej podróży Hillowie pamiętali bardzo niedużo.

Zdawało się im, że minęła chwila, kiedy dziwne brzęczenie spowodowało, że powrócili do pełnej świadomości. Ich myśli wypełniały mgliste wspomnienia o napotkaniu na drodze przeszkody, obserwacji ognistej pomarańczowej kuli spoczywającej na ziemi i przemożna chęć spotkania jakiegoś człowieka. Szukali czynnych lokali, jednak bezskutecznie, następnie przejechali przez Concorde, wjechali na Route 4 i zmierzali ku Portsmouth spodziewając się, że znajdą się tam ok. 3 nad ranem. Ale nie był to koniec całej sprawy. Po pierwsze, widać było już pierwsze oznaki świtania, a przy okazji pojawiły się pewne fizyczne ślady. Sukienka Betty była w kilku miejscach podarta, zaś czubki butów Barneya wytarte. Przestały także działać ich zegarki, a samochód pokrywały lśniące „kółka”, które wprawiały w wir igły kompasów. Hillowie

odczuwali także dyskomfort fizyczny i niepokój. Kilka tygodni później Betty zauważyła na swej sukience różowawy pył, zaś Barney odnalazł w pachwinie dziwne wypryski układające się w okrąg. Ich poszukiwanie wyjaśnień prowadziło do coraz to nowych niewiadomych.

– W literaturze ufologicznej natrafimy także na bardzo zróżnicowane opisy istot widzianych przez Betty i Barney'a Hillów. Wielu ludzi uważa, że ich wspomnienia opierały się w stu procentach na regresji hipnotycznej, jednak prawda jest taka, że pan Hill miał świadome wspomnienia związane z obserwacją pasażerów UFO. Jednego z nich opisał nawet jako „surowego Niemca”, które to porównanie wynikało z jego wojennych doświadczeń. Jak rzeczywiście wyglądały te istoty?

– Szczegóły dotyczące świadomych wspomnień Barneya na temat istot znaleźć można w liście z 26 września 1961 roku, który Betty skierowała do dyrektora NICAP-u, mjr Donalda Keyhoe oraz w poufnym raporcie jednego z badaczy tej organizacji, Waltera Webba z 26 października tego samego roku. Betty pisała: „Wiele z tych postaci krzątało się, jakby czyniły do czegoś przygotowania. Jedna z nich obserwowała nas z okien. Z odległości wyglądały one na istoty wielkości ołówka, ubrane w lśniąco czarne uniformy”. Webb z kolei odnotował w swoim raporcie: „Zgodnie ze słowami pani Hill, istoty miały na sobie coś w rodzaju lśniąco czarnych kombinezonów, z rodzajem daszków lub otoków, które było widać, kiedy istoty przekręcały głowy. Uniformy wyglądały jak wykonane z lśniącej skóry. Stojące przy oknach istoty widziane były do połowy, zaś kiedy odwracały się w kierunku ściany, widać było część ich dolnych kończyn. Obserwującemu przywodziły one na myśl 'zimną precyzję' niemieckich oficerów – poruszały się wolno, rozważnie i nie ukazywały emocji za wyjątkiem jednego z osobników, który obsługiwał podnośnik i który, według relacji pana Hilla, odwrócił się i uśmiechnął.”

– W książce, którą napisała pani wspólnie ze Stantonem Friedmanem znajduje się wiele faktów, które są nadal nieznane

wielu ufoentuzjastom w naszym kraju. Przykładem jest ufologiczna kariera Betty Hill i „UFO-strefa”, którą odkryła ona na wiejskich obszarach w East Kingston. Jaki był jej pogląd na zjawisko UFO w jesieni życia? I co z innymi badanymi przypadkami?

– Sporo o przypadkach spotkań z UFO, którymi zajmowała się Betty Hill znajduje się w książce „Captured...” Osobiście zajmowała się ona przypadkami abdukcji w stanie New Hampshire i Maine, w sprawie których zgromadzono spory materiał dowodowy. Wraz z innymi osobami była również świadkiem obserwacji UFO w East Kingston, jednak zachowywała zwykle sporą ostrożność ze względu na łatwość pomylenia ich z konwencjonalnymi obiektami latającymi. Oczywiście każdy może dokonać pomyłki, jednak osoby chcące zdyskredytować Betty uwypuklały ten fakt przed opinią publiczną. Wszelkie oskarżenia były nieuzasadnione, bowiem Betty zawsze poszukiwała mocnych dowodów na istnienie zjawiska NOL. Czasami jednak, jak każdy, popełniała błędy.

– Przez lata przypadek Hillów zyskiwał na popularności, ale stawał się również pastwą dla sceptyków. Niektórzy twierdzili, że ich doświadczenie było jedynie halucynacją – sprawą w pełni wyjaśnianą z punktu widzenia psychologii lub też „operacją psychologiczną” zainicjowaną przez wojsko. Jak wyglądały główne oskarżenia i jak się pani do nich ustosunkowuje?

– Sceptycy przeinaczają sprawę w ten sposób, że prezentuje się ona mniej więcej tak: Hillowie widzą jasne światło przypominające gwiazdę, która za nimi podąża. Podenerwowany kierowca skręca z autostrady w górską ścieżkę, przez co przybywają oni do domu później niż powinni. Potem Betty, która od dawna interesowała się science-fiction śni, iż była uprowadzona przez obcych. Jej współczujący mąż, który wierzy w prawie wszystko to, co mówi mu żona, słyszy to wiele razy przed poddaniem się hipnozie.

Oczywiście to wszystko nonsens. Czytelnicy znają bowiem

przebieg obserwacji wielkiego dysku i postaci obserwowanych przez Barneya. Hillowie twierdzili, że nie widzieli więcej obiektu po tym, jak usłyszeli dźwięki przypominające „sygnały”.

W relacji dla Lotnictwa stwierdzili oni, że myśleli, że obiekt oddalił się. Barney z kolei nie zjechał z drogi celowo. Jak mówił: „Przejechałem parę mil i zauważyłem, że nie jestem na Router 3, czego nie mogłem zrozumieć, bo była to prosta droga.”

Nieprawdą jest też to, że Betty żywiła zainteresowanie sprawą UFO. W rzeczywistości nie interesowała się też fantastyką naukową. Walter Webb pisał: „Przed doświadczeniem Barney Hill nie wykazywał żadnego zainteresowania zjawiskiem UFO. Jego żona interesowała się co nieco astronomią, którą to pasję dzieliła ze swym ojcem, ale nigdy nie czytała żadnych książek poświęconych UFO.”

Klass [Philip Klass – amerykański dziennikarz i badacz UFO, sceptyk – przyp.tłum.] z kolei pisał: „[...] domniemana abdukcja nie była współdzielonym doświadczeniem. Dało się wyczuć przerażenie w głosie Barneya, zaś ona [Betty] opisywała to wszystko niczym wycieczkę do lokalnego marketu”. To nieprawda. Betty oświadczyła w czasie sesji hipnotycznej, że nigdy nie była tak przerażona, jak w chwili, kiedy ujrzała istoty na drodze. Płakała ze strachu. Dr Benjamin Simon opisał to tak: „Wykazywała znaczny niepokój odnośnie procedury, jaka miała zajść wewnątrz tego dziwnego obiektu. Chodziło o rzekome badania medyczne. Po policzkach pani Hill ściekały łzy. Z powodu stanu psychicznego uznano, że najlepiej byłoby zakończyć sesję, choć kobieta przeniesiona została do ‘sali operacyjnej’.”

Jeśli chodzi o sny Betty, to Barney oświadczył, że słyszał tylko o części z nich, kiedy jego żona relacjonowała je badaczom oraz mojej matce. Utwierdzał on ją w przekonaniu, że były to tylko sny i powinna o nich zapomnieć. Dr Simon

przypuszczał, że w czasie hipnozy Betty powtarzała treść swych snów, zaś Barney przyswoił te informacje i wytworzył na ich podstawie swoje własne fantazje. Brzmiało to nawet prawdopodobnie, jednak kiedy przeprowadziłam porównawczą analizę treści ujawnionych przez każde z nich w trakcie hipnozy odkryłam błędy dotyczące sennej hipotezy. Opisałam to dokładniej w książce.

W jednym z moich wykładów pt. „Betty i Barney Hillowie: Prostowanie faktów”, odnoszę się do tych fałszywych oskarżeń i prezentuję materiały świadczące o tym, że mam rację. W przeciwieństwie do sceptyków, nim zaczynam wysuwać wnioski, staram się dotrzeć do faktów.

– Jednym z najbardziej znanych aspektów spotkania Hillów z UFO jest tzw. „Gwiezdna mapa” – rodzaj schematu opracowanego przez Marjorie Fish na podstawie wspomnień Betty Hill z pobytu w pojeździe UFO. Wskazuje ona na system gwiazdny Zeta – Reticuli jako miejsce pochodzenia kosmitów. Rozpoczęło to trwającą do dziś ufologiczną sagę – legendę, według której to właśnie stamtąd pochodzą obce istoty. Jak ocenia pani tą część historii Hillów?

– Ekspertyza Marjorie Fish odnośnie Mapy gwiazd, którą Betty narysowała po sesji hipnotycznej z dr Benjaminem Simonem, wzbudziła spore zainteresowanie. Fizyk jądrowy, Stanton Friedman, z którym wspólnie napisaliśmy książkę poświęconą przypadkowi Hillów, miał okazję zapytać znanych astronomów na temat wiarygodności teorii Fish. Dr J. Allen Hynek i Walter Mitchell ocenili ją jako trafną. Stan jako pierwszy opublikował materiał poświęcony tej sprawie a w „Captured” poświęcił „Mapie” dwa rozdziały.

Dziś dysponujemy większą ilością danych na temat kosmicznych odległości niż w 1972 r. Część gwiazd na mapie Betty Hill znajduje się znacznie dalej niż wówczas sądzono. Sprawa ich identyfikacji nie została jednak w pełni odrzucona, choć jest nadal bardzo kontrowersyjna.

– Jaki był wpływ incydentu na życie państwa Hill i ich funkcjonowanie w społeczeństwie? Wiemy, że miało ono również wpływ na ich zdrowie. A jak na ich rewelacje zareagowała rodzina?

– Doświadczenie to rzeczywiście odmieniło życie Betty i Barney'a. Rozwinęły się u nich nowe zainteresowania i mieli oni możliwość spotkania się z ludźmi nauki. Wszystko odbywało się jednak w poufnej atmosferze. Nasza rodzina spodziewała się, że wszystko to pozostanie tajemnicą, która jednak została naruszona przez serię artykułów w bostońskiej gazecie z 1965 roku. Wszyscy byli przerażeni, bowiem Betty i Barney byli znani ze swego zaangażowania w walkę o prawa obywatela, a także w działalność społecznikowską. Dodatkowo Barney został wybrany do udziału w stanowym Komitecie ds. praw obywatelskich. Brali oni także udział w kampaniach wyborczych. Betty była pracownikiem socjalnym, opłacanym przez państwo, zaś Barney pracował na poczcie. Obawiali się, że mogą stracić pracę i reputację, jednak reakcja opinii publicznej była mniej gwałtowna niż się spodziewano.

– Czy jest pani w stanie, po wielu latach badań i zgłębiania ufologii określić, jaki sens tkwił w spotkaniu Hillów? Innymi słowy, czy technologicznie zaawansowani obcy rzeczywiście porywają Bogu ducha winnych ludzi? Jakie jest pani zdanie w kwestii tak niepokojącego i kontrowersyjnego zjawiska, jakim są abdukcje?

– Sprawami uprowadzeń przez obcych zajmuję się od ponad 20 lat i jestem pewna, że „niektóre” z nich są prawdziwymi doświadczeniami. Wielu ze świadków przeszło testy na wykrywaczu kłamstw. Wyniki ich badań psychologicznych wskazywały, że nie odbiegają od normy. W wielu przypadkach pojawiały się także wiarygodne dowody fizyczne. Osoby uprowadzone pamiętają często spotkania z niekonwencjonalnymi obiektami latającymi, inni zaś mówią o obserwacjach humanoidalnych istot przed wejściem w stan „zagubionego czasu” (ang. missing time). Część z nich po tych doświadczeniach

wymagała pomocy medycznej. Jak widać dowody na zjawisko abdukcji istnieją i proszą się o uwagę ze strony uczonych.

Wiele z relacji na ten temat, które pojawiają się w dzisiejszych czasach są trudne do oceny, bowiem część z nich ma miejsce nocą, w czasie snu. Oczywiście sporo z nich ma racjonalne wytłumaczenie w postaci paraliżu sennego czy omamów hypnagogicznych/hipnopompicznych. Jestem przeciwna badaniu podobnych przypadków z wykorzystaniem hipnozy, gdyż zachodzi ryzyko konfabulacji. Niemniej jednak istnieją przypadki, w których pojawiają się przekonujące dowody zasługujące na naukowe zbadanie.

– Serdecznie dziękuję za wywiad. I jeszcze ostatnie pytanie: czy istnieją fakty o przypadku Hillów, o których ludzie nadal nie wiedzą?

– Cała przyjemność po mojej stronie. Zawszę mile traktuje możliwość zaprezentowania faktów o przeżyciu Betty i Barneya i wyjaśnienia pewnych spraw. Tak, moje dochodzenie nie zostało zamknięte. Od czasu do czasu natrafiam na nowe informacje, które staram się prezentować opinii publicznej. Moje artykuły, prezentacje, zapowiedzi najnowszych wydarzeń a także książki i płyty znaleźć można na stronie www.kathleen-marden.com.

Z Kathleen Marden rozmawiał Piotr Cielebiaś

Źródło: [Infra](#)

NOTA BIOGRAFICZNA

Kathleen Marden – zaczynała karierę jako pracownik socjalny nauczyciel, potem awansując na kuratora oświaty. Porzuciła jednak to zajęcie w 1990 r., zajmując się pisarstwem i ufologią. Przez 10 lat prowadziła kursy dla badaczy MUFON-u, który w swym sprawozdaniu z 2003 r. podkreślił jej niezwykle zasługi dla tworzenia naukowych podstaw do badania zjawiska UF0. Jako siostrzenica Betty i Barneya Hillów, miała ona okazję przyjrzeć się ich przypadkowi w unikatowy sposób. To im poświęciła książkę pt. „Captured: Betty and Barney Hill UFO

Experience" napisaną wspólnie ze światowej sławy ufologiem, Stantonem Friedmanem (drugi bestseller tego tandemu to: „Science was Wrong”). Oprócz pracy literackiej i wykładowczej, Marden jest autorką artykułów poświęconych plusom i minusom wykorzystywania hipnozy w badaniu tzw. uprowadzeń przez UF0. Jej strona internetowa to: www.kathleen-marden.com.